

Szkółka



miedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela czwarta po Wielkiéjnocy, dnia 28. Kwietnia 1850.

Religia.**Wykład modlitwy Pańskiej, czyli:
Ojcze nasz.**

(Dalszy ciąg.)

Przychodzimy teraz do objaśnienia ostatnich słów tej prośby, do słów tych: naszym winowajcom. Nie rozumimy tu bynajmniej tych, którzy nam pieniądze, albo rzeczy jakie inne doczesne są winni. Prawda, że długów pieniężnych i innych należytości, lub wynagrodzenia szkody poniesionej z cudzej przyczyny, wolno nam się dopominać; lecz my tu takich długów nie rozumiemy, tylko raczej obrazę, zniewagę, obelgę, którą nam wyrządzono. Wszelką więc urazę naszym winowajcom darować mamy, bo inaczej i Pan Bóg naszych win nam nie daruje. O tej konieczności darowania bliźnim naszym uraz wszystkich, Zbawiciel nasz często nauczał. Jasno zaś, bardzo jasno stawiał nam przed oczy duszy naszej tę prawdę darowania wszelkiej obrazy w przypowieści, którą opowiedział uczniom swoim o królu i jego słudze, który bardzo panu swemu, t. j. temu królowi, się był zadłużył. Opowiadał Zbawiciel

nasz tę przypowieść w trzecim roku publicznej nauki swój i w ostatnim życia swego doczesnego. Właśnie idąc z uczniami do Kafarnaum, usłyszał na drodze, jak ci spięrali się ze sobą o to, kto z nich w królestwie Jezusa będzie największym. Korzystając z okazji tej Zbawiciel, stawiał dziecko pośród nich i mówił im o pokorze, jako o cnodzie najpotrzebniejszej. „Zaprawdę, powiadam wam, (mówił On), skoro się nie nawrócicie i nie staniecie się takimi, jakimi są małe dzieci, to nie wnikdziecie do królestwa niebieskiego.“ — Potem mówił im o miłości i o wynikającej ztąd powinności darowania uraz. Wtém Piotr ś., który żywego będąc charakteru, ciągle przebaczenie i znoszenie uraz za słabość wtedy jeszcze uważał, zapytał Zbawiciela: „Panie, ilekroć mam darować bratu memu, gdy tenże przeciwko mnie zgrzeszy? czy aż do siedmiukroć?“ Na to rzekł mu Jezus: „Nie powiadam ci aż do siedmiukroć, ale aż do siedmdziesiąt siedmiukroć.“ To znaczy, że zawsze darować mamy bliźniemu. — Nad tą odpowiedzią Zbawiciela zadziwili się Apostołowie święci. Aby więc tym zadzi-

wionym uczniom swoim tę powinność darowania oraz jak najjaśniej okazać i sercu ich polecić, opowiedział im Pan Jezus przypowieść o królu, który żądał rachunku od sług swoich, i tak do nich mówił: „Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który chciał kłaść liczbę z sługami swoimi. A gdy począł liczbę kłaść, przywieziono mu sługę, który mu był winien dziesięć tysięcy talentów. Gdy tenże nie miał z kąd oddać, kazał go Pan jego zaprzedać, i żonę, i dzieci jego, i wszystko, co miał, na oddanie długu.“ Pod królestwem owém rozumiemy kościół ś, który obejmuje niebo i ziemię, którego głową jest Chrystus Pan, którego członkami my jesteśmy. Panem tym i królem, który liczbę kłaść każe, jest Bóg i Zbawiciel nasz; sługami zaś my jesteśmy. Dziesięć tysięcy talentów sługa Panu temu był winien. Summa ta była ogromnie wielką, a biedny sługa takiej summy oddać nigdyby nie był w stanie. Ta ogromna summa długów owego sługi wskazuje nam niezmierną liczbę przestępstw, długów naszych, które w tém życiu zaciągamy. Gdy się bowiem obejrzymy na całą przestrzeń życia naszego i wystawiamy sobie zgromadzoną summę złych myśli, któreśmy mieli; namiętności, którym się oddaliśmy; złych słów, któreśmy mawiali; złych uczynków, na któreśmy się w zapomnieniu o Bogu odważali; gdy tę summę, mówię, sobie wystawiamy zgromadzoną i do niej jeszcze dodajemy summę drugą, summę zaniedbania i opuszczenia dobrych rzeczy: czémże, pytam was, oddać potrafimy taki dług, kiedy my własnymi siłami ani za jeden grzech Bogu należycie zadosyć uczynić

nie zdołamy? Cóż nam przeto czynić pozostaje? Oto to, co uczynił sługa zadłużony, to jest: uciekać się do Pana Boga, do litości i miłosierdzia Jego, póki czas życia, t. j. czas litości i miłosierdzia trwa. Gdy bowiem Pan ten, o którym Zbawiciel w tej przypowieści mówi, rozkazał zaprzedać zadłużonego sługę i żonę jego, i wszystko, co miał; (co wtedy wierzycielowi czynić wolno było z dłużnikiem;) natenczas sługa ów, upadłszy panu do nóg, prosił go, mówiąc: „Miej cierpliwość nademną, a wszystko ci oddam.“ A pan zlitowawszy się nad onym sługą, wypuścił go i dług mu odpuścił. W tej przypowieści widzimy jasno wielkość boskiej litości i miłosierdzia, wielkość łaski boskiej. Pan Bóg nie chce śmierci grzesznika, lecz chce, aby każdy się nawrócił i wiecznie szczęśliwie żył. On odpuszcza nam niezmierny dług, któregośmy wiecznej sprawiedliwości boskiej nigdy nie byli w stanie oddać, gdyby Chrystus Pan nie był się ofarował za nas, i nie był go zgladził, jako Baranek boży. Na krzyżu nas odkupił, we krwi Jego mamy odkupienie. Jego śmierć krzyżowa jest największym dowodem miłości Jego ku nam dłużnikom Boga naszego.

Mając wzór takiej miłości Zbawiciela ku nam ludziom przed oczyma, czyż staramy się także o podobną miłość i litość względem bliźnich naszych, aby tym sposobem stać się godnymi miłosierdzia bożego? Pan Jezus daje nam na to zapytanie odpowiedź. „Sługa on,“ mówił On dalej w tej przypowieści, „wyszedszy, znalazł jednego z towarzyszków swoich, który mu był winien sto groszy, i ująwszy, dusił go mówiąc:

„Oddaj, coś winien!” A upadłszy towarzysz jego, prosił go, mówiąc: „Miej cierpliwość nademną, a oddam ci wszystko.” A on nie chciał, ale szedł i wsadził go do więzienia, aźby oddał dług.” Coto za twardość serca owego sługi w porównaniu z taką łaski pełną litością pana! Sprzeczność tu jest wielka i zbyt rażąca; zdaje się być niepodobną i nienaturalną, a jednak bardzo trafnie nam okazuje nasze wielkie omamienie, i z tego omamienia i zaślepienia pochodzącą twardość serca. W tej twardości serca naszego prosimy Pana Boga o to i owo, czego sami bliźnim czynić nie myślimy. Od Pana Boga chcemy pobłażania, gdy błądzimy; sami zaś bez pobłażania potępiamy błądzących. Od Pana Boga chcemy litości, gdy się oślakaliśmy; sami zaś nielitościwie się obchodzimy z oślakаныmi. Od Pana Boga chcemy odpuszczenia nawet wtedy, kiedy umyślnie grzeszymy; a jednak jak trudno nam przychodzi darować winowajcom naszym? Od Pana Boga oczekujemy pomocy w potrzebie każdej, a sami obojętnie na potrzeby drugich patrzymy. Sto groszy tylko był winien sługa sponiewierany współsłudze; coto za drobnostka w porównaniu z milionowym długiem, który pan od sługi owego słusznie miał do żądania. — Rozważajmy tu sobie spokojnie, jak małemi i nie znaczącemi są częstokroć błędy, uchybienia i urazy bliźnich względem nas, a zarumienić się musimy, że dla nich tyle cierpkości i zgryzoty, boleści wewnętrznej i zmartwienia nieraz wywołaliśmy. Wymawiamy wprawdzie codziennie, o miłosierdzie i litość Boga Ojca prosząc, słowa te: „Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy

naszym winowajcom”, a nie pomyślimy, że i z naszym obrachunkiem u Pana Boga źle się ma rzecz; inaczej bowiem się modlimy, a inaczej żyjemy. Źle się ma rzecz z obrachunkiem naszym, jeżeli Pan Bóg nasze życie na sądzie po śmierci tą samą miarą mierzyć będzie, którą mierzyliśmy życie bliźnich naszych. Czegóż się mamy spodziewać po sprawiedliwości boskiej, kiedy doznając za nasze winy miłosierdzia od Boga, sami nielitościwie się obchodzimy z bliźnimi naszymi, którzy nam co zawinili? Odpowiedź na to daje nam sumienie nasze, i Pan Jezus w przypowieści o obrachunku króla ze sługami, w której wyrażnie powiada, co nas czeka. A ujrzawszy towarzysze jego, rzekł On, co się działo; zasmucili się bardzo; przyszli i opowiedzieli panu swemu wszystko, co się było stało. Tedy zawołał pan sługę owego i rzekł mu: „Sługo niecnotliwy! wszystko dług odpuściłem ci, iżeś mię prosił. Czyż tedy i ty nie miałeś się zmiłować nad towarzyszem twoim, jakom się i ja zmiłował nad tobą?” I rozgniewawszy się pan jego, podał go katom, aźby oddał wszystko dług.” — Takto Ojciec nasz niebieski uczyni nam, jeżeli inaczej się modlimy, a inaczej żyjemy; jeżeli nie odpuścimy każdy bliźniemu swemu z serca naszego, jak oto mówić zwykliśmy od dzieciństwa naszego, ile razy słowa te wymawiamy: „Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom.”



Gospodarstwo wiejskie.

Znowu nowa machina!
Pewien mechanik angielski w Inga-

testone zatrudnia się obecnie budową maszyny do koszenia łąk, której tak dobrze na pochyłym jak i na równym gruncie użyć będzie można.

Sposób na pchły w ogrodzie.

Po długim szperaniu przekonano się na koniec, że zaród pcheł znajduje się częstokroć w samym nasieniu. Pewnie jeszcze żaden ogrodnik nie domyślał się tego, że wraz z nasieniem pchły wysiewa; a tak w samej rzeczy bywa. Jajka, czyli raczej skład jajek pcheł, może się znajdować w samym nasieniu. Aby je więc wytępić, trzeba je w samym nasieniu uśmiercić. Nietrudny na to sposób. Włóż się nasienie przed zasianiem w soloną wodę, lub w ług nie zamoczony, poleży tamże godzinę, potem się osuszy i dopiero zasieje. Doświadczenie stwierdziło, że po takim przygotowaniu nasienia do siewu, nie bywa pcheł na roślinach.

Sposób wygubienia wołków w zbożu.

Weź prześcieradeł konopianych, umocz je w wodzie, potem wilgotne wyjmiej i nakryj niemi kupy zboża. Wołki najdalej w dwóch godzinach poprzyczepiają się do prześcieradeł; te lekko zdejmiesz i na niejaki czas w wodzie zatopisz, ażeby wołki potonęły.

Drugi sposób: Weź ziela Jusquiomus, po polsku zwanego Bieleń, Szaleń; pozatykaj tego ziela w każdą kupę zboża i pilnuj, gdy wołki uciekać będą, żeby je pognieść.

Trzeci sposób, zwykle przez Polaków używany, zawisł na tém: żeby

w miejscu, gdzie się wołki znajdują, rozłożyć po stronach kilka lub kilkanaście raków zdechłych, a wołki wkrótce wyzdychać mają.

Rozmaitości.

Wzór czynienia dobrze.

(Z Wyb.)

Sławni Benjamin Franklin, jeden z prawodawców północnej Ameryki, jeden z najużyteczniejszych i najcnotliwszych ludzi, w następującym liście zostawił wzór rozsądnej i przemyślanej jałmużny. „Posyłam Ci 20 dukatów; nie mam śmiałości darowania Ci tej sumy, pożyczam jej tylko. Gdy wrócisz do swojego kraju, znajdziesz w nim zapewne jakie zatrudnienie, za pomocą którego będziesz mógł spłacić twoje długi. Wtedy skoro upatrzysz uczciwego człowieka w potrzebie, zapłacisz mnie, pożyczając jemu 20 dukatów, pod warunkiem uiszczenia się kiedyś tymże samym sposobem. Spodziewam się, że przejdą przez rękę wiele, zanim ujakiegoś podłego człowieka uwięzną. Jest to jeden z moich wynalazków czynienia wiele dobrego małą ilością pieniędzy.”

Kopalnie złota w Uralu przyniosły w pierwszych 6ciu miesiącach ostatniego roku 4 miliony talarów dochodu; sybirskie zaś (w liczbie 60) w tymże samym czasie daleko więcej, bo blisko 7 milionów talarów.